

dr hab. Małgorzata Pawlak, prof. UWr
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny

Wrocław, 31 sierpnia 2021 r.

Recenzja pracy doktorskiej mgra Mariusza Gwardeckiego zatytułowanej „Quaestio perperuae de reptundis. Stały trybunał karny w procesach o zdzierstwo” napisanej pod kierunkiem dra hab. Marcina Pawlaka, prof. UMK

Przedstawiona do oceny rozprawa podzielona została na trzy zasadnicze części i liczy łącznie 321 stron (w tym 294 strony tekstu, bibliografię i wykaz skrótów). Konstrukcja pracy jest przemyślana i uwzględnia podstawowe kwestie pozwalające na ogląd głównego problemu w szerokim kontekście prawno-historycznym. W tematykę wprowadza rozdział pierwszy zatytułowany „Zarys problemów badawczych” (s. 23–79). Znalazło się tam omówienie uwarunkowań funkcjonowania rzymskiego systemu prawnego oraz towarzyszących mu instytucji. Autor zwraca tu szczególną uwagę na ustawodawstwo specjalne skierowane przeciwko dwóm rodzajom przestępstw – nadużyciom wyborczym i zdzierstwom w prowincjach. Zestawienie to wydaje się ze wszech miar usprawiedliwione, nie tylko ze względu na podobnie specyficzny charakter inkryminowanych działań, lecz i genetyczny związek pomiędzy nimi – Autor skutecznie wykazuje w dalszej części pracy, że dążność do uzyskania profitów z zarządu prowincjami pchała do nagannych zachowań kandydatów na urzędy otwierające drogę do namiestnictwa. Ważny kontekst społeczny dla sposobów eksploatacji mieszkańców prowincji miała też tworzyć rywalizacja stanów – senatorskiego i ekwickiego, choć oba były równie zainteresowane czerpaniem zysków. Szeroko omówiono środowisko prawne, w którym przed powołaniem trybunału rozstrzygano sprawy nadużyć urzędniczych i związane z tym procedury (procesy przed magistraturą, zgromadzeniami, nadzwyczajnymi trybunałami karnymi i przed kolegium rekuperatorów). Autor posłużył się tu przykładami konkretnych postępowań, zwracając uwagę na zalety i niedoskonałości poszczególnych modeli procesowych. Rozdział drugi (s. 80–148) został w całości poświęcony ustawodawstwu skierowanemu przeciwko przestępstwu zdzierstwa – począwszy od *lex Calpurnia de pecuniis repetundis* ze 149 r. p.n.e., na mocy której powstał stały trybunał karny, aż po *lex Iulia*, uchwaloną w 59 r. p.n.e. Autor omawia tu historyczne okoliczności

stanowienia kolejnych praw, cele jakie przyświecały wnioskodawcom oraz znaczenie nowych uregulowań dla skuteczności procesowej. Tę część pracy zamyka charakterystyka procedury postępowania przed stałym trybunałem do spraw zdzierstw, podsumowująca dotychczasowy stan badań poświęconych tej problematyce. Zasadniczą tematykę rozprawy prezentuje przede wszystkim rozdział trzeci (s. 149–286), w którym omówione zostały sprawy o zdzierstwa toczzone przed trybunałem stałym. Najwięcej miejsca, bo aż 80 stron, poświęcono słynnemu procesowi Werresa – namiestnika Sycylii. Podobnie jak w wypadku pozostałych opisanych tu postępowań sądowych, główną podstawę źródłową stanowiły dla Autora pisma ich bezpośredniego uczestnika lub obserwatora – Cyncerona. Istotne informacje pozyskano także z dzieł historycznych, biograficznych oraz oczywiście prawniczych.

Praca jest ogólnie dobrze udokumentowana źródłowo, choć czasem zaskakują braki odwołań, na przykład do treści poszczególnych aktów prawnych. Zdecydowanie imponująca jest natomiast prezentowana przez Autora znajomość literatury przedmiotu. Obejmuje ona w równym stopniu piśmiennictwo historyczne i prawnicze, niezbędne do wieloaspektowego potraktowania tematu. Trzeba podkreślić zwłaszcza skrupulatność charakterystyki poszczególnych opracowań i skuteczne wykazanie ich przydatności dla zrozumienia i pogłębienia poruszanych w dysertacji problemów. Można wręcz odnieść wrażenie, że ambicją Autora było omówienie we wstępie większości prac zamieszczonych w obszernej bibliografii. Biorąc jednak pod uwagę, że uwzględniona tam też została spora liczba dzieł starszych, nawet XIX-wiecznych, należałoby oczekiwać refleksji, na ile zachowały one swoją aktualność.

Jako podstawowy cel pracy deklaruje Autor nowe, historyczne spojrzenie na genezę i ewolucję trybunału stałego w sprawach o zdzierstwo, uwzględniające, szerzej niż dotychczasowe opracowania o charakterze prawniczym, aspekty polityczne, społeczne i gospodarcze (s. 3). Takie ujęcie tematu wymagało sformułowania szeregu pytań diagnostycznych wyznaczających proces badawczy. Sposób ich konstruowania dowodzi znajomości podstawowych elementów procesu historycznego i świadomości rządzących nim mechanizmów. Autorskie kompetencje warsztatowe przejawiają się tu także w poprawnej gradacji problemów składających się na poruszaną w dysertacji tematykę. W obliczu deklaracji Autora, że praca ma charakter bardziej historyczny niż prawniczy, nieco wątpliwości budzą natomiast założone ramy chronologiczne. Wyznaczają je daty przyjęcia aktów prawnych regulujących funkcjonowanie trybunału, czyli lata 149–59 p.n.e. Bardziej zasadne byłoby tymczasem uwzględnienie okresu faktycznego istnienia instytucji będącej

tematem rozprawy. Zwłaszcza, że relacja z jej działalności kończy się w pracy na roku 54 p.n.e. procesem Gabiniusza i na następującym po nim procesie Rubiriusza. Autor niestety nie próbuje nawet postawić pytania o dalsze losy trybunału. Nie wiemy więc, czy przestał on funkcjonować wraz z końcem republiki, czy przeszedł adaptację do nowych warunków ustrojowych. Być może źródła nie dają nam tu jasnej odpowiedzi, ale nie zwalnia to Autora przynajmniej z próby zmierzenia się z tym problemem.

Uznając poprawność i zasadność przyjętych w dysertacji założeń i metod badawczych wypada jednak zwrócić uwagę na kilka kwestii. Główną tezę pracy jest, jak rozumiem, ukazanie trybunału do spraw zdzierstw jako li tylko elementu i areny walki politycznej i rywalizacji stanów. Być może jest to słuszna diagnoza, lecz tchnie ona głębokim pesymizmem. Republika rzymska jawi się tu jako „państwo z kartonu”, rozkradane przez zdemoralizowane elity, lekceważące nie tylko dobre obyczaje, ale i porządek prawny. Warto się chyba jednak zastanowić, na ile nasze przekonania i wyobrażenia o ówczesnej rzeczywistości zawdzięczamy sile oddziaływania pisarzy i historyków-moralistów z okresu schyłku republiki. Tymczasem przecież z dzisiejszej perspektywy widzimy, że ich proroctwa o rychłym upadku państwa rzymskiego okazały się chybione – trwało ono bowiem przez kilka kolejnych wieków, stosunkowo bezboleśnie przechodząc transformacje ustrojowe, nie tracąc swojego stanu posiadania i padając dopiero pod naporem czynników, wśród których wewnętrzne walki polityczne nie należały wcale do najważniejszych. Równie chyba niezasłużenie pesymistyczny jest prezentowany przez Autora obraz rzymskiego systemu prawnego i sądownictwa – z gruntu niesprawiedliwego, zarówno na poziomie centralnym jak i prowincjonalnym (s. 228).

Dezynwolturze właściwej młodym badaczom należy chyba przypisać odwagę formułowania opinii tak dobitnych i wykluczających jakiegokolwiek wątpliwości jak ta, zamieszczona na s. 189, gdzie Autor stwierdza, iż „zdecydowanie należy wykluczyć, że głównym motywem powołania trybunału była chęć zwalczania nadużyć i ograniczenie samowoli urzędniczej w prowincjach”. Tymczasem opisywany w rozdziale drugim rozwój prawodawstwa przeciw zdzierstwom, idący wyraźnie w kierunku uczynienia go coraz skuteczniejszym, pokazuje coś przeciwnego – świadomość znaczenia tego typu przestępstw, a nie tylko działania kunktatorskie, będące ukłonem w stronę opinii publicznej, epatowanej skargami poszkodowanych prowincjuszy. Fascynacja kwestiami politycznymi kazała więc Autorowi postrzegać trybunał do spraw zdzierstw jednowymiarowo – jako narzędzie służące

zwalczaniu przeciwników i element politycznej rywalizacji. Nie negując całkowicie zasadności takiego spojrzenia należałoby chyba jednak postulować dostrzeżenie szerszego kontekstu – wymogów i potrzeb rzymskiej polityki prowincjonalnej w warunkach budowy światowego imperium. W tym także przynajmniej próby diagnozy poziomu świadomości elit na temat potencjalnych konsekwencji związanych z nadmierną eksploatacją zagarniętych obszarów. Warto chyba postawić pytanie, czy intencją ustawodawców, prócz doraźnych celów politycznych, nie było przypadkiem po prostu dobro Rzeczypospolitej (zob. s. 147 – „można to wykluczyć”); czy naprawdę trzeba było dopiero mądrości cesarów by zaszczerpić w świadomości rządzących przekonanie, że „owce lepiej strzyc niż obdzierać ze skóry”. Dodatkowo skupienie się na wykorzystaniu mechanizmów prawnych do walki politycznej skutkuje spojrzeniem „rzymocentrycznym”. Oczywiście jest to do pewnego stopnia uzasadnione usytuowaniem opisywanej instytucji, ale przydała by się szersza perspektywa „prowincjonalna” obejmująca charakterystykę lokalnej administracji, omówienie kompetencji namiestników i kadry zarządzającej czy specyfiki poszczególnych obszarów imperium (w tym poziomu miejscowej kultury politycznej i prawnej). Warto też upomnieć się tutaj o poszkodowanych, pamiętając, że do Rzymu przyjeżdżali się skarżyć nie małorolni chłopci, lecz przedstawiciele prowincjonalnych elit ekonomicznych, w tym rzymscy obywatele. Ich siła politycznego oddziaływania była oczywiście ograniczona, lecz nie zerowa. Z tego powodu nie należy też demonizować braku znajomości łaciny jako przeszkody w korzystaniu z dobrodziejstw rzymskiego prawa.

Lwią część pracy zajmują relacje z rozpraw sądowych, a spotykamy je już w rozdziale pierwszym (s. 49–72), gdzie mają ilustrować różne modele procesowe stosowane przed powołaniem trybunału stałego. Rozumiem, że w zamierzeniu Autora miały one egzemplifikować problemy związane z rzymskim wymiarem sprawiedliwości, jednak wątpliwość budzi ich nadmierna szczegółowość i dobór robiący wrażenie przypadkowego. Zwłaszcza, że w większości nie dotyczyły one zdzierstw w prowincjach – na przykład aż cztery strony poświęcono analizie postępowania sądowego w sprawie kultu Bachusa, z dużą uwagą potraktowano też sprawę łapówki przyjętej przez Publiusza Korneliusza Scypiona Afrykańskiego od Antiocha III, złupienia Lokrów przez żołnierzy niejakiego Plaminusza, czy nawet perypetii miłosnych Klodiusza.

Zasadnicza część rozprawy, czyli trzeci rozdział, obejmuje z kolei chronologiczny opis działalności trybunału stałego, czyli toczonych przed nim procesów o zdzierstwa. We

wstępnym fragmencie (s. 149–164) z niejasnych powodów znalazły się jednak również sprawy sądzone przez inne instytucje: rozprawa przeciw Kwintusowi Cepionowi w 104 r. p.n.e., czy przeciwko Opimiuszowi w 109 r. p.n.e. (dodatkowo ta druga wcale nie dotyczyła zdzierstw, lecz przyjęcia łapówki od Jugurty). Nie wiemy też, kto i kiedy rozstrzygał zarzuty wytoczone Mamiuszowi Akwiliuszowi. W osobno wyodrębnionych ustępach (III.I – III.VII) zostały natomiast ujęte rozprawy dotyczące przewinień Werresa, Rutiliusza Rufusa, Marka Fontejusza, Lucjusza Waleriusza Flakkusa, Lucjusza Sergiusza Katyliny i Gajusza Maniliusza, Emiliusza Skarusa oraz Aulusa Gabiniusza i Rubriusza Postumusa. Cały poświęcony im wywód stwarza nieodparte wrażenie zauroczenia Autora dziełami Cyncerona. Skutkuje to skupieniem się w większym stopniu na chwytach, zabiegach i popisach retorycznych stosowanych przez Cyncerona (zarówno jako oskarżyciela, jak i obrońcy), niż na meritum sprawy i sposobie funkcjonowania trybunału. Autor Cyncerona cytuje, Cynceronem „pisze” (powielając język źródła) i Cynceronowi wierzy. Pojawiają się co prawda gdzieś próby weryfikacji stawianych podsądnym zarzutów, lecz są one raczej nieśmiałe i służą przede wszystkim dekonstrukcji retorycznych popisów, a nie sprawdzeniem historyczności przywoływanych wydarzeń. Najlepszy dowód owego „uwiedzenia” Cynceronem stanowi z górą czterdziestostronicowe (s. 196–238) omówienie jego oskarżycielskiego wystąpienia na procesie, które ma nikły związek z tematem pracy, gdyż przed trybunałem *de facto* się nie odbyło (podsądry Werres dobrowolnie udał się wcześniej na wygnanie, nie czekając ani na mowę Cyncerona, ani na werdykt). Ale nie jest to pierwszy, ani zapewne nie ostatni przypadek zauroczenia mistrzowską cyncerońską frazą i retorycznym kunsztem, gdyż zdarza się on też bardziej doświadczonym badaczom. Bardziej dolegliwy jest natomiast brak w pracy istotnych informacji ogólnych, bilansujących dorobek trybunału i pozwalających zbudować pełniejszy obraz opisywanej instytucji. Nie wiemy więc, czy uwzględniono wszystkie toczące się przed trybunałem do spraw zdzierstw procesy, czy mamy do czynienia wyłącznie z autorskim wyborem; czy powstawały inne podobne trybunały do spraw konkretnych kategorii przestępstw, i jak na ich tle prezentował się ten, będący przedmiotem dysertacji.

Uznając ogólną poprawność strukturalną i warsztatową pracy wspomnieć należy o kilku problemach, które tylko z pozoru mają charakter redakcyjny. Autor ma oczywiście prawo do w miarę swobodnego konstruowania treści dzieła, ale jako zdecydowanie nieudany

należy ocenić eksperyment polegający na przeniesieniu prawie całej dyskusji naukowej do przypisów. Sprawia to, że ich lektura staje się miejscami ciekawsza niż śledzenie tekstu głównego, poszatkowanego dodatkowo długimi cytataми, wręcz przeważającymi gdzieś nad narracją autorską (np. s. 85–88, 118–121). Nie wiadomo także, dlaczego do przypisów zostały często zepchnięte istotne (a czasem wręcz fundamentalne) kwestie, które zdecydowanie zasługują na omówienie w tekście zasadniczym (zob. m.in. przyp. 217, 218, 326, 704, 712, 857, 871). Odbiór pracy zaburzą dodatkowo wspomniane już długie fragmenty źródeł, zwłaszcza te w dziewiętnastowiecznych tłumaczeniach, pisane archaiczną polszczyzną, która sama w sobie wymaga czasem dodatkowej, uważnej egzegezy (zob. np. s. 156, gdzie chyba błędnie zinterpretowano wyrwane z kontekstu zdanie „...ani przeciw G. Memmiuszowi nie uwierzono”, mające dowodzić, że podsądny został skazany). Często też w zbyt obszernym cytacie trudno wyłowić czytelnikowi fragment istotny dla autorskiego wyводу. Nie widzę również powodu dokumentowania cytataми kwestii pobocznych, nie mieszczących się w głównej tematyce. Niestety, nie są to jedyne rzeczy ograniczające przyjemność z lektury pracy. Duża część wysiłków Autora została bowiem zniweczona przez brak korekty językowej. Pod tym eufemizmem kryją się błędy stylistyczne, logiczne, frazeologiczne, gramatyczne, a nawet ortograficzne – wszystkie zbyt liczne, aby je tutaj odnotować. Konfuzję budzi zwłaszcza nowatorska interpunkcja polegająca najwyraźniej na losowym doborze znaków przestankowych i umieszczaniu ich w przypadkowych, najmniej spodziewanych miejscach (przy czym szczególną estymą darzy Autor myślniki, średniki i dwukropki). Uderza też równie nonszalancki stosunek do łaciny, z jej precyzyjnymi przeciw regułami gramatycznymi a także brak konsekwencji przy stosowaniu form onomastycznych bądź odstępstwa od przyjętego powszechnie usus. Rażą terminy geograficzne podawane (najprawdopodobniej za tłumaczeniem) w archaicznej spolszczonej formie (np. miasta epińskie – s. 45; Diokles z Panormu – s. 223; król z Syrakuzy – s. 229). Irytujący jest brak odmiany nazwisk obcojęzycznych, dający specyficzny efekt nadreprezentacji badaczy płci żeńskiej. Zapewne właśnie niedbałość w redagowaniu tekstu prowadzi do nadmiernych skrótów myślowych („ustawa ustanowiona przez Cezara w 59 r. p.n.e.” – s. 136; zob. też s. 132), czy wręcz wiedzy Autora na manowce (na przykład donosi o uniewinnieniu Gajusza Klodiusza Pulchra, podczas gdy nie był on podsądnym, lecz oskarżycielem – s. 151). Zdarzają się „potworki” językowe, niektóre o wręcz humorystycznym wydźwięku: „nastroje społeczno-polityczne” (s. 98), „kara, którą było podpalenie żywcem” (s. 230), „wyznawcy Bakchanaliów” (sic! s. 61), „kultyści Bakchusa” (sic! s. 64; tymczasem kultysta to nie

wyznawca ani czciciel, ani nawet uczestnik kultu tylko przedstawiciel kultyzmu – barokowego nurtu w poezji hiszpańskiej). Do tego dochodzą kolokwializmy, dla których nie powinno być miejsca w pracy naukowej i ogromna liczba literówek. Potknięcia te kompromitują co prawda Autora, ale w ostatecznym rachunku nie można ich uznać za dyskwalifikujące. Natomiast uwagi dotyczące merytorycznej zawartości pracy mają w dużej części charakter polemiczny i nie przekreślają wartości przemyśleń i wysiłku badawczego, opartego na poprawnej analizie źródeł. Rozprawa stanowi niewątpliwie oryginalne ujęcie problemu, dowodzi wystarczającej wiedzy teoretycznej Autora i jego przygotowania do samodzielnej pracy naukowej. Spełnia więc wymogi stawiane pracom doktorskim.

